...cja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
...ktor lub jego zastępca oraz ...ktor wydawnictwa przyjmują ...godziny 1 do 2 po południu.
...na prenumeraty: ...ecznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. ...prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
...ksy nadesłane bez oznaczenia ...rtarjum uważane są za bezpłatne ...ękopisów zarówno użytych jak ...zonych redakcja nie zwraca.
...ena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 130. Łódź, środa 29 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za terminu druku administracja nie odpowiada.

...większe miasta prócz Łodzi

...edzi wycieczka Związku Narodowego Polaków

w Stanach Zjednoczonych.

...rszawa, 29 maja. (Od wł. ...Dnia 3 czerwca t. j. w po...ek przybywa do Polski ...czka Związku Narodowe...go Polaków ...szej organizacji pol... w Stanach Zjednoczonych ...spotkanie wyjeżdżają na ...morze pp. prof. Antoni Po...ski, Wacław Sieroszew...ski, Cieplak.
...eczka przybywa na stat...mland", który zawinie ...o portu gdyńskiego.
...y amerykańscy zwie...dza Gdynię, Toruń, Gniezno, Poznań, Warszawę, Częstochowę Katowice, Kraków.

Jednem słowem wszystkie ciekawsze miasta prócz naszej Łodzi. Jak zwykle.

...ACQUES GEYDOUX,
...współtowarzysz pra...da, zmarł nagle w wie... Geydoux był dyrekto...artamentu politycznego ...ierstwie spraw zagrani... Z powodu słabego zdro...ował się z tego stanowi... ...ełniając jedynie sobie ...prawo doradcze.

SALA ANGIESKIEGO PARLAMENTU

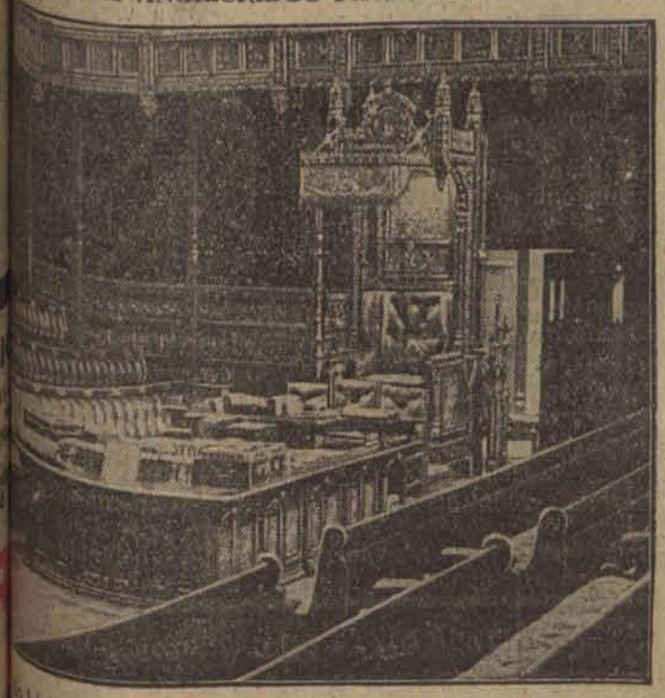

...w której w dniu 30-ym maja wejdą nowi posłowie.

Przedstawiciele prasy stołecznej i prowincjonalnej

u ministra Zaleskiego.

Konferencja informacyjna o podróży do Budapesztu.

Warszawa, 29 maja. (Od wł. kor.). — Przed wyjazdem na czerwcową sesję Rady Ligi Narodów minister Zaleski przyjmie dziś o g. 6 po poł. w prywatnych apartamentach przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnej.

Podczas przyjęcia minister Zaleski poinformuje dziennikarzy o wynikach swej podróży do Budapesztu i o zadaniach najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. Wraz z ministrem wyjeżdża w piątek do Madrytu radca Szumlakowski i sekretarz osobisty Czerwiński.

Piekło na ziemi.

MIASTO NIŻNIÓW W MORZU OGNIA.

Spłonęło 200 budynków.

EKSPLOZJE W DOMACH.

STRASZLIWE DZIEŁO ZNISZCZENIA.

Lwów, 29.V. (Od wł. kor.) W dniu wczorajszym wojewoda lwowski otrzymał alarmujące wiadomości

o pożarze miasta Niżniowa

w pobliżu Tłumacza. Natychmiast na miejsce wyjechali przedstawiciele władz rządowych.

Jak stwierdzono, pożar wybuchł w domu jednego z ukraińskich obywateli. Dom momentalnie stanął w płomieniach Podczas pożaru dały się słyszeć

silne eksplozje

co dawało do zrozumienia, że były tam przechowywane naboje karabinowe i granaty.

Wobec niedostatecznych sił strażackich pożar szybko się rozprzestrzenił i objął

całe miasto.

Przerażeni mieszkańcy w panicznej ucieczce szukali schronienia w bezpieczniejszych miejscach za miastem. Niżniów zamienił się formalnie w piekło. Pozostawione na łasce losu konie biegały wśród płonących ulic tratując

uciekających ludzi.

Z różnych stron dolatywał głuchy łoskot walących się ścian. Ogromne kłęby dymu przesłoniły całe miasto. Strażacy w znikomej liczbie walczyli z rozszalałym żywiołem, który jednak drwił sobie z tych

nadludzkich wysiłków

i swemi płomienistemi językami obejmował coraz szerszą przestrzeń.

Pożar trwał cały dzień i dopiero późnym wieczorem można było oglądać bezpiecznie dzieło zniszczenia.

200 zgórą budynków

w tem 70 mieszkalnych spłonęło. Straty wynoszą przeszło miljon złotych. Wśród tej ruiny odbijają się rażąco białe mury dworca kolejowego, którego nie zdążył tknąć pożar.

Połączenie telegraficzne i telefoniczne kompletnie zniszczone. Przeszło

100 rodzin

zostało bez dachu nad głową. Ilości rannych dotąd nie zdołano stwierdzić. W każdym bądź razie cyfra ta jest poważna.

Na pogorzelisku rozgrywają się dantejskie sceny. Specjalna komisja śledcza przeprowadza dochodzenie.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn 43.25.
Nowy Jork 8.90.
Paryż 34.87.
Szwajcarja 1717.69.

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8.90.

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57.88.
Złoty 57.91.
Dolar 5.145.
Przekaz na Warszawę 8.90.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

—x—

Wynik germanofilskiej polityki Waldemarasa.

Bilans handlowy Litwy wykazał saldo ujemne

w sumie 34 miljony litów.

Wilno, 29 maja. Bilans handlowy Litwy w roku 1928 wykazał saldo ujemne w sumie

34 miljony litów.

Zaznaczyć należy, że w roku 1926 bilans ten był dodatni, dawał bowiem podwyżkę wywozu w sumie 12,6 miljona, w roku 1927 deficyt wynosił już 15, a w 1928 pogłębił się niedobór

dwukrotnie.

Jest to wynik germanofilskiej polityki Waldemarasa, który zamienił Litwę w kolonję niemiecką.

Nieudana demonstracja komunistów w Warszawie.

8 osób aresztowano.

Warszawa, 29 maja. (Od wł. kor.). Wczoraj wieczorem przy ulicy Wołyńskiej zebrała się

większa grupa komunistów

w liczbie kilkuset osób, aby urządzić demonstrację przeciw zamknięciu przez władze związku przemysłu skórniczego. Wezwana na miejsce policji

rozproszyła demonstrantów.

8 osób aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

—x—

Kartka min. Kwiatkowskiego

w skrzynce zażaleń — na PWK.

W czasie zwiedzania PWK. w dniu 27 b. m. minister Kwiatkowski podszedł w pewnej chwili do skrzynki zażaleń i wrzucił tam kartkę. Po wyjęciu kartki okazało się, że zażalenie brzmi, jak następuje:

„Wystawa jest zwycięstwem żywotnych i twórczych sił Polski. Organizatorowie jej dobrze się zasłużyli Państwu".

E. Kwiatkowski
Minister Przemysłu i Handlu.

Wyścigi w Helenowie.

Stoją i siedzą: Fliegel mistrz Niemiec, Johov mistrz Nadrenji, Hofman mistrz Śląska niemieckiego, Heller mistrz Wrocławia, Pusch, Szmidt, Siebert (S. S. Union) oraz Gangel ze Szczecina i E. Lindner.

Rewizja procesu Jakubowskiego.

Rycina nasza przedstawia chatę, w której mieszkał w Palingen Jakubowski przed śmiercią oraz głównych uczestników procesu: braci Nagensów i oskarżonego Blöckera. U dołu na lewo rodzice Jakubowskiego, mieszkający w Polsce.

...esamowity lokator hotelu

w Łodzi

patrz str. 2-ga.

...A II

„ECHO" Wielka loterja na zakup okrętu handlowego.

Kupon Nr. 3

Łódź, dnia 29. 5. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZICIELA)

...pons koleinych dają prawo na otrzymanie jednego ...biletu loteryjnego w czasie od 25 VI do 28 VI.

Przed wyjazdem

delegacji polskiej do Syrji.

Prochy generała Bema spoczną w mauzoleum w Tarnowie.

Warszawa, 29 maja. (Od wł. kor.). W najbliższych dniach wyjedzie do Syrji delegacja komitetu sprowadzenia zwłok

generała Bema

po odbiór prochów bohatera. — Szczątki generała Bema spoczną w jego rodzinnej ziemi w Tarnowie we wspaniałem i gotowem już mauzoleum.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Niesamowity lokator pokoju № 13

Oblężenie zabójcy Majewskiego w Hotelu Polskim.

Łódź, 29 maja. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dokonane zostało zabójstwo na terenie domu przy ulicy Pomorskiej 68.

Zamieszkały tamże eksporter trzody Bronisław Piestrzyński prowadził handel wspólnie z niejakim Antonim Majewskim zamieszkałym w Koninie.

Wczoraj po południu Majewski i Piestrzyński przeprowadzali obrachunki i podział zysku za ubiegły tydzień.

Czynności tej dokonywali

w małej altance

znajdującej się w podwórzu domu.

Podczas rozliczania powstała sprzeczka w czasie której nerwowy Piestrzyński wyciągnąwszy rewolwer strzelił do Majewskiego. Kula utkwiła w czaszce Majewskiego. Przewieziony do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej, zmarł w godzinę później, nie odzyskawszy przytomności.

Sprawca zabójstwa Bronisław Piestrzyński zbiegł.

Władze śledcze rozesłały za nim

listy gończe.

Uruchomiono cały aparat śledczy.

Tymczasem zabójca wspólnika ukrył się w Łodzi.

Około godziny 1 w nocy do Hotelu Polskiego zgłosił się silnie zdenerwowany gość i pozostawiwszy u szwajcara dowód osobisty, zajął pokój nr. 13.

W godzinę później portjer, który wszedł do pokoju usłyszał następujące słowa:

— Jeśli tu kto wejdzie popełnię samobójstwo.

Przerażony portjer czemprędzej opuścił feralny numer.

Zarząd hotelu powiadomił niezwłocznie odnośny komisarjat policji.

Wówczas dopiero wyszło na jaw, że „kandydatem do grobu" jest zabójca Majewskiego — Bronisław Piestrzyński.

Próby otworzenia drzwi okazały się bezskuteczne, bowiem Piestrzyński, groził, że w wypadku, gdy do drzwi zbliży się policja,

pozbawi się natychmiast życia.

W godzinach porannych do hotelu zjechał prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi dr. Markowski, komendant policji na miasto Łódź inspektor Niedzielski, naczelnik Urzędu Śledczego nadkom. Weyer, komendant I brygady Urzędu Śledczego p. Kołodziejski oraz cały

sztab wywiadowców.

Wznowione pertraktacje z Bronisławem Piestrzyńskim nie dały wyniku, bowiem desperat wciąż grozi samobójstwem. Poprzez dziurkę od klucza widać, że nie żartuje. Siedzi z rewolwerem gotowym do strzału. — Na mocniejszy stuk podnosi uzbrojoną rękę do góry. Denerwująca ta scena przez całą noc trwa do obecnej chwili. Cały hotel obstawiono policją i wywiadowcami, która czuwa na ulicy pod oknami, w korytarzach hotelowych i bramie.

O godzinie 10 i pół rano Piestrzyński podejrzewając, że go policja obserwuje przez dziurkę od klucza zasłonił ją gazetą. — Odgłos kroków wskazuje, że Bronisław Piestrzyński, niesamowity więzień Hotelu Polskiego, zdenerwowany chodzi po pokoju.

Nienotowana dotąd w kronikach wieść o więźniu rozniosła się lotem błyskawicy po całem mieście, budząc

zrozumiałą sensację.

Do godziny 11 rano sytuacja nie zmieniła się. Wśród gości Hotelu Polskiego panuje niezwykłe poruszenie i zdenerwowanie. Każdy spodziewa się, że lada chwila usłyszy głuchy huk wystrzału rewolwerowego, oznajmiający samobójstwo niesamowitego lokatora pokoju nr. 13.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1.
Panie od 4—5

Strajk pracowników fryzjerskich w Łodzi

zaostrza się z każdym dniem.

Trwający już od dłuższego czasu strajk pracowników fryzjerskich ostatnio przybrał znacznie

ostrzejsze kontury.

Poza fryzjerami strajkuje pomocnicza oraz manicurzystki.

Wobec przeciągającego się strajku wiele osób powraca do pracy w związku z czem na tem tle powstają liczne starcia i od czasu do czasu dochodzi do tych nieporozumień padają

szyby w oknach.

Jak dotąd, żadna ze stron nie zwróciła się o interwencję do inspektoratu pracy.

—x—

Dziś premjera! **GRAND-KINO** **Dziś premjera!**

Chluba Europy! Duma Paryża! Klejnot bieżącego sezonu! Przepotężny dramat w 10-ciu aktach p. t.

Wyspa rozkoszy

w rolach głównych najsłynniejsza gwiazda music-hallów paryskich, wiecznie młoda królowa **MOULIN ROUGE MISTINGUETT** dystyngowanie piękna **CLAUDE FRANCE,** najprzystojniejszy amant europejski **Pierre Batscheff.** Niebywała wystawa, Egzotyka korsykańska. Silne napięcie dramatyczne. Treść erotyczna. Orkiestra pod dyr. R. Kantora. Początek seansów o 4.30.

Echa wczorajszego procesu.

NIENAWISTNE SPOJRZENIE BANDYTY.

Służąca Kukulska pod wpływem złych oczu Szczecińskiego uciekła przerażona z sali.

Wynik wczorajszego procesu w łódzkim Sądzie Okręgowym przeciwko kryminaliście Romanowi Szczecińskiemu, który chcąc wyrwać się z rąk właściciela domu przy ulicy Zawadzkiej 36 b. p. Michała Króla nie zawahał się utorować sobie drogę ku wyjściu strzałem rewolwerowym — był oczekiwany z

wielkiem zaciekawieniem.

Zastosowanie przez urząd prokuratorski artykułu 15 przepisów przechodnich kodeksu karnego, który to artykuł przewiduje karę śmierci, ciekawość publiczności jeszcze bardziej spotęgowało.

STAŁY GOŚĆ.

Cały przewód sądowy obracał się dookoła dwóch pytań, a mianowicie: czy mord na osobie b. p. Króla dokonany został w celach zysku, czy też był to mord zwykły o podłożu w każdym bądź razie nierabunkowem.

Oto pytania, na które odpowiedzieć mieli drogą bardzo skrupulatnego badania świadkowie i biegli.

Mimo braku obrońcy strona oskarżona brała

czynny udział

w procesie. Szczeciński wyjaśnił szereg sytuacyj, przypominał sobie szereg drobnych incydentów podczas wizyt u Kukulskiej, które to okoliczności miały podkreślić fakt, iż morderca nigdy nie oglądał mieszkania b. p. Króla, a zatem nie interesował się jego majątkiem.

Świadek Pytko w zeznaniach swoich oświadcza, iż pewnego dnia, gdy usłyszała, iż przy frontowych drzwiach ktoś zadzwonił i gdy Kukulska oświadczyła jej, że to „Stefan", który nie lubi gdy ktoś w rozmowie mu przeszkadza — zwróciła jej uwagę, że nie powinna wpuszczać

obcych osób

frontowem wejściem.

SPOSÓB POZBYCIA SIĘ ŚWIADKA.

Fakt ten jak widać na chwilę potwierdził tezę, iż Szczeciński przychodził frontowem wejściem, aby przyjrzeć się mieszkaniu b. p. Króla.

Teza ta jednak szybko upada. Szczeciński bowiem, a za nim Kukulska wyjaśniają, że dnia tego chcąc się pozbyć towarzystwa Pytkówny, specjalnie zainscenizowali przyjście „Stefana" wejściem frontowem. Kukulska weszła do pokoju, zadzwoniła, otworzyła drzwi, a następnie oświadczyła, że przyszedł Stefan. — Szczeciński w tym czasie siedział w pokoju Kukulskiej od 2-ch godzin i śmiał się do rozpuku.

Inne wyjaśnienie, niemniej ciekawe, które złożył Szczeciński na rozprawie odnosiło się do imienia „Stefan".

— Dlaczego oskarżony nie podał swego właściwego nazwiska Kukulskiej? — pyta przewodniczący.

— Gdyśmy pierwszy raz z Kukulską poszli na spacer i ta pytała mnie o moje imię, wówczas zapytałem ją jakie imię ona lubi. Stefciu — powiada jest ładne imię. Ano dobrze, powiadam, wołaj na mnie Stefciu i od tego czasu tak mnie

nazywała.

Przemowa prokuratora wywarła na publiczności niesłychane wrażenie. Owe: żądam kary śmierci... — na chwilę wstrzymało oddech w piersiach widzów. Szczeciński zbladł. Za chwilę wstał i powiedziawszy swe ostatnie słowo, a mianowicie, że nie dokonał morderstwa dla rabunku, co podkreśla fakt nie zabrania Kukulskiej biżuterji, którą nosiła — siadł ciężko na ławie, począł sapać.

Przewodniczący zarządził przerwę.

NIECIERPLIWA PUBLICZNOŚĆ.

Szczeciński siedzi zadumany, głęboko osadzone w orbitach oczy wbił w krucyfiks jak gdyby tam szukał ratunku. Jest mocno zaintrygowany, prokurator zbił go z tropu i wprowadził w niepewność.

Narady sędziów w przyległym pokoju przedłużają się. Publiczność zniecierpliwiona coraz bardziej i żywiej komentuje rozprawę i stara się przewidzieć werdykt.

— Na śmierć go skażą — słychać tu i ówdzie.

— E, gdzie tam, mało dowodów świadczących o chęci zysku, odpowiadają inni.

Wreszcie — ostry dzwonek. Szczeciński wolno wstaje z ławy oskarżonych.

...i skazany zostaje na 15 lat ciężkiego więzienia — kończy odczytywanie wyroku przewodniczący.

Publiczność, która wyroku słuchała z zapartym oddechem zakołysała się i ławą

ruszyła ku wyjściu.

Szczeciński z uśmiechem zadowolenia siada ponownie na ławce.

Zmieniono mu kwalifikację, uznano, że mordu nie dokonał dla zysku, a zatem i artykuł 15 przepisów przechodnich, upadł.

Szczecińskiego wyprowadzają z sali bocznem wejściem. U drzwi spotyka Kukulską. Mierzy ją od stóp do głowy spogląda jej w oczy z nienawiścią i popychany przez policjantów idzie dalej. Kukulska cofa się w tył przerażona

okropnym wzrokiem

swego niedoszłego męża.

Przed gmachem sądowym tłumy publiczności oczekują na wyprowadzenie zbrodniarza.

Szczeciński okuty w kajdany lekko wskakuje na stopień karetki więziennej i ginie w jej czeluściach.

Zgrzyt hamulców, wark motoru i karetka rusza z miejsca odwożąc skazańca do więzienia przy ulicy Targowej. (Stef.)

• • •

Należy zwrócić uwagę władzom sądowym na nietaktowne zachowanie się jednego z woźnych pełniących służbę na sali Nr. 56, niejakiego Wilkowskiego, który podczas obrad — na salę wpuszczał postronne osoby jak mu się żywnie podobało, osoby zaś najbardziej procesem zainteresowane mimo legitymowania się zmuszone były

stać za drzwiami.

Kukulska przed sądem.

Las chorągwi kościelnych

na ulicach Łodzi.

Dzień Bożego Ciała.

Łódź, 29 maja. Jutro w kościołach odbędą się procesje i nabożeństwa według następującego porządku:

W czwartek, 30 maja, [illegible] kościele katedralnym odbędzie się [illegible] ne zostanie uroczyste nabożeństwo o godzinie 10-tej. [illegible] bożeństwie procesja głównej

do okolicznych ołtarzy.

Wezmą w niej udział [illegible] panie z innych parafij.

W innych świątyniach [illegible] żeństwa odprawione zostaną [illegible] godzinie 9 rano. Ze wszystkich kościołów wyrusza [illegible] duchowieństwem na czele [illegible] dadzą się do kościoła katedralnego.

Tegoż dnia o godz. 6 [illegible] odprawione

zostaną nieszpory.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Komandor Byrd podczas [illegible] gimnem usłyszał hejnał z wieży Marjackiej.

(—) Dzień wczorajszy na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się katastrofalną zniżką kursów. Straty obliczają na dwa i pół miljarda dolarów.

Kurs polskiej pożyczki [illegible] lizacyjnej wynosi w Nowym Jorku 1 i pół do 82 dolarów.

(—) Wczoraj wydarzyły się znów katastrofa samochodowa na szosie. Reżyser filmowy [illegible] ryk Szaw doznał wstrząsu [illegible] wowego.

(—) Sprawa b. ministra [illegible] chowicza odbędzie się w [illegible] wie czerwca.

(—) Teatr Miejski w [illegible] szłym sezonie prowadzi [illegible] artysta Karol Adwentowicz.

—x—

Kontrola działalności zakładów ubezpieczeniowych

Warszawa, 29. 5. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [illegible] stosowało do wszystkich [illegible] wodów wykazy prywatnych

zakładów ubezpieczeniowych

upoważnionych do działalności ubezpieczeniowej na terenie [illegible] szczególnych województw.

W wypadku, gdy do [illegible] dów wojewódzkich dojdzie [illegible] domość, że jakieś towarzystwo [illegible] w wykazie nie wymienione [illegible] wia działalność ubezpieczeniową na terenie innego województwa, wówczas obowiązek [illegible] jewody jest bezpośrednio [illegible] mienie o tem Ministerstwu [illegible] bu, a właściwie państwowy [illegible] rząd kontroli ubezpieczeń [illegible] lu pociągnięcia winnych [illegible] powiedzialności sądowej.

APOLLO
Konstantynowska 16
DZIŚ WIELKA PREMJERA
Orkiestra symfoniczna pod kier. C. KANTORA
Wielkie arcydzieło filmowe p. t.
Ostatnie lata panowania CARA MIKOŁAJA II
Potężny dramat dworu rosyjskiego w 12 aktach.
W rolach głównych: Reneta Renee, Eugenjusz Neufeld, Henryk Hanus, Maksymiljan Neufeld i inni
NASTĘPNY PROGRAM: GRETA GARBO w filmie p. t. ŻAR MIŁOŚCI.

STOWARZYSZENIE SPORTOWE
„UNION"
PLAC SPORTOWY HELENÓW
W czwartek dn. 30 maja 1929 r., o godz. 4-ej po poł.
MIĘDZYNARODOWE **WYŚCIGI KOLARSKIE**
z udziałem zagranicznych jeźdźców: GANGEL, LINDNER, FLIEGEL, JOHOWALER HOFFMANN, i kraj. jeźdźców: KOSZUTSKI, KŁOSOWICZ, PUSZ, SIEBERT, BRAUNER, EINBRODT i inni.
W progr. m. in.: BIEG PARAMI na 100 okr. toru na wzór sześciodn. wyścigu
Biegi Międzypaństwowe na punkty NIEMCY—POLSKA.
Szczegóły w progr. ROZLOSOWANIE ROWERU i in. Szczegóły w

CZARY
Orkiestra powiększona CODZIENNIE
KINO W OGRODZIE
Początek o godz. 8.30 wiecz. i 10 w. W razie niepogody w sali Cegielnianej
W PROGRAMIE:
MONTE-CARLO W PŁOMIENIACH
Dramat salonowo-erotyczny
z FRANCESCĄ BERTINI i JEAN ANGELO

Oryginalne stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego

na Powszechnej Wystawie w Poznaniu.

Poznań 29.V. — W pałacu rządowym przy ulicy Grunwaldzkiej, mieszczącym wystawę rządu, na pierwszem piętrze tego gmachu, w dziale Ministerstwa Skarbu, znajdujemy stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego. Eksponaty, ilustrujące działalność tej instytucji, rozmieszczono w dwóch przyległych

do siebie pokojach,

z których pierwszy jest prawdziwym unikatem całej Wystawy. Ściany tego oryginalnie zbudowanego pokoju pokryto specjalną stanjolą, co daje wyszukany efekt wzrokowy, a witraże okien przy pomocy specjalnych świateł ilustrują dane statystyczne dotyczące finansowych operacyj banku. Stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego jest przedmiotem ogólnego zainteresowania zwiedzających.

Chcę obejrzeć pański mózg!

Szał przed operacją.

pobliżu Londynu, niewiel ale pięknej posiadłości ...kiel. Mardy - Hill, miesz- ...letni przemysłowiec Ka- Lancaster wraz z córką

20-letnią Anną

...rgiem służby. Przemy- ...ąc prowadził dawniej ży- ...rdzo ruchliwe; z powodu ...złego stanu zdrowia wy ...ię z interesów i przeby- ...rzeważnie w Mardy - Hill ...o tylko wyjeżdżając do ...mu.

...awno przeżył p. Lancas- ...zwykłą przygodę, która ...ziłaby niewątpliwie świe ...mat dla Conana Doyle'a ...wet Edgara Allana Poego

Lancastrowi utworzył ...ewej pachwinie

bolesny guz.

...owy lekarz stwierdził ko ...ość operacji i poradził, a- ...w tej sprawie zwrócić ...Wortona, znanego chi- ...ondyńskiego, cieszącego ...czna popularnością i po- ...cego ogromną praktykę. ...dzie w ostatnich cza- ...oczęły w Londynie krą- ...głoski, że Worton z po- ...trzepracowania ma ma- ...ika, lecz Lancaster, a ...jego doradca, zlekceważ- ...łotkę", wobec czego le- ...ważano.

...ypialni przemysłowca ...wzięto wszystkie przy ...nia do łatwej stosunko- ...racji. W pokoju pozostał ...z i pacjent. Lancaster ...wany oczekiwaniem ...go zabiegu, nie obser- ...dokładnie lekarza. Mi- ...jednak stwierdził w jego ...jakiś

...wny i dziki błysk.

...wówczas bacznie przy ...ć się lekarzowi, a wte- ...go zachowaniu zauwa- ...niepokój. Przypomniał ..., co mówiono o znako- ...chirurgu. W duszy jego ...ie straszny lęk. A kie- ...ton zbliżył się ku nie- ...yszczącym nożem ope- ...m w ręce, krzyknął ...łowiec przeraźliwym

...ego pan chce odemnie? ...ę obejrzeć

...pański mózg! —

...dział lekarz spokojnie,

zbliżając się z nożem ku twarzy śmiertelnie przerażonego biedaka.

Lancaster zrozumiał, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Mimo osłabienia zerwał się zatem z łóżka i począł uciekać. Rozpoczęła się niesamowita gonitwa po pokoju. Istnym cudem udało się Lancastrowi otworzyć drzwi i uciec do przyległego pokoju.

Z trudem obezwładniono szaleńca i odstawiono go do zakładu dla obłąkanych. Niezwykła ta przygoda wywołała w Anglji ogromne wrażenie.

—×—

Złowroga tajemnica prowincjonalnego miasta.

Zagadkowy morderca — miljoner.

W wielkiem prowincjonalnem mieście francuskiem, Limoges, rozpoczyna się właśnie przed sądem przysięgłych proces niejakiego Barataud o podwójne morderstwo, którego sprawa, od półtora roku prawie, bo od stycznia 1928, nie przestała zajmować opinji

całej Francji.

Pozornie wygląda to na bardzo pospolite morderstwo. Ofiarą jego był szofer taksówki paryskiej, Etiene Faure, którego Barataud najął do dalekiej jazdy poza miasto, w drodze go zamordował i ukrył ciało tak, że dopiero później psy policyjne je odkryły, automobil po drodze porzucił, a sam koleją powrócił do swego miejsca pobytu, t. j. do Limoges.

Sprawę jednak wikła to, że nie można odkryć powodu zbrodni. Nie była nim chęć rabunku bo Bataud jest miljonerem, synem

bogatego fabrykanta

w Limoges, a jego tłumaczenie się pierwotne, że dokonał zabójstwa wskutek sprzeczki z szoferem, jakkolwiek błahej, możeby znalazło wiarę, gdyby nie to, że zamordowany szofer, wyjeżdżając, był bardzo niespokojny i jakby przestraszony, i przedewszystkiem, gdyby nie drugie morderstwo, popełnione przez Barataudа już po aresztowaniu.

Mianowicie, kiedy go żandarmi prowadzili, nawinął się jego przyjaciel, niejaki Peynet, z którym Barataud zdołał zamienić

słów kilka.

Peynet znajdował się potem w mieszkaniu mordercy, kiedy Barataud zjawił się tam, za pozwoleniem władzy, a pod osłoną żandarmów aby zmienić bieliznę. Owóż w tej krótkiej chwili Barataud zdołał zastrzelić Peyneta, powiadając potem, że to miało być podwójne samobójstwo, ale tylko drugiej jego połowie przeszkodzili żandarmi.

Nakoniec ucieczka groźnego bandyty Bro z więzienia w Limoges, już w dniach ostatnich i twierdzenie współwięźniów, że to była ucieczka zorganizowana właściwie dla Baratauda i wykrycie przez dozorców więziennych, że ojciec Baratauda dostarczał mu papierosów, których ustniki zrobione były z 1000 frankówek, nie przyczyniają się do rozjaśnienia tej złowrogiej tajemnicy.

Niedola polskich emigrantów.

Kabiny okrętowe siedliskiem nędzy.

Znamienne uwagi pielęgniarki.

Ewelina Jełowicka, pielęgniarka Polskiego Czerwonego Krzyża, opisuje w centralnym organie P. C. K. nr. 4 wrażenia z trzykrotnej podróży z Cherbourga do Buenos-Aires. Podróż tę odbyła

w charakterze pielęgniarki

na angielskim statku, należącym do jednego z największych kompanij morskich.

Spędzając z obowiązku całe dni w trzeciej klasie, p. Jełowicka miała możność przypatrzeniu się życiu, niewygodom i przykrościom emigrantów na statku — zwłaszcza zaś emigrantów polskich. Podajemy najcharakterystyczniejsze wyjątki.

...„W czasie podróży prześcieradeł się nie zmienia, chyba w razie choroby.

...Z reguły 2/3 pasażerów, a szczególniej kobiety, kilka pierwszych dni chorują na morską chorobę i prawie nie podnoszą się ze swoich łóżek. Tam, gdzie łóżka są bez przejść po cztery do sześć razem, środkowy pasażer musi przeleźć przynajmniej dwa łóżka, żeby się

dostać do swojego.

Spluwaczek w tych pomieszczeniach niema wcale, wentylacja prawie żadna. Można sobie wyobrazić, co się tam dzieje w czasie niepogody. W jednej podróży na takiem środkowem łóżku na wyższem piętrze jechała żydówka z dwojgiem kilkoletnich dzieci. Ponieważ chorowała na morską chorobę, przez tydzień nie zeszła wcale ze swego piętra, bo wleźć zpowrotem było trudno, a dzieci karmiły się tem,

co sąsiadki przynosiły.

Nareszcie wynędzniałą rodzinę całą musiano zabrać do szpitala, obmyć i odkarmić, a przegniłe sienniki wyrzucić.

„Wentylacja: Powietrze tłoczone dochodzi przez rury w niedostatecznej ilości, okna się nigdy nie otwierają, wentylatorów wiatrakowych niema. Jednem słowem, pomieszczenia te brudne, ciasne i duszne są obrazem nędzy i nawet najbiedniejsi i najbrudniejsi z niekulturalnych pasażerów nie mogą się do nich przyzwyczaić. Trzeba dodać, że tylko ludzie ze wschodu t. j. z Polski, Rosji i Bałkanów jeżdżą w tych pomieszczeniach, Hiszpanie i Portugalczycy zawsze lokują się

w porządnych kabinach

mających po cztery do sześć łóżek, płacąc trochę drożej.

...Przedsiębiorstwa najwięcej zarabiają na emigrantach. Trzeba wziąć pod uwagę, że podróż na statku trwa trzy tygodnie — całe 21 dni — na mniejszych statkach do 26 dni. Najlepsza kuchnia jest dla Hiszpanów i Portugalczyków, bo doktór Hiszpan ma obowiązek codzień przychodzić kosztować ich obiady. Polacy są nieprzyzwyczajeni

do angielskiej kuchni.

Wykazawszy dalszą niedolę polskich emigrantów, p. Jełowicka stawia sprawę w ten sposób: Urząd Emigracyjny Polski powinien wymagać, żeby na każdym statku, wiozącym polskich emigrantów, była pielęgniarka Polka, mająca dyplom pielęgniarki. Miałaby ona obowiązek z każdej swej podróży zdać sprawozdanie Polskiemu Urzędowi Emigracyjnemu.

„Odpowiednie czynniki nie dbają o swoich emigrantów".— Oto jest zdanie, które w pierwszych dniach swojej podróży usłyszałam od jednego z niższych urzędników Royal Mail, gdy się dziwiłam różnicy w traktowaniu Hiszpanów i Portugalczyków w stosunku do innych narodowości — pisze p. Jełowicka na zakończenie swego artykułu. „I rzeczywiście — dodaje — różnica ta mogłaby rozgoryczać naszych emigrantów, gdyby byli mniej pokorni wobec nieznanych

obcych narodów,

mniej oszołomieni podróżą i bardziej rozgarnięci umysłowo".

Niezwykła eskapada 18-letniego Polaka.

Podróż „na gapę" w krainy podbiegunowe.

Wśród załogi statku ekspedycji Byrda znajdował się „pasażer na gapę" 18-letni Polak Wilhelm Gawroński. Ukryty pod pokładem dostał się wraz z ekspedycją

w krainy podbiegunowe,

a obecnie z częścią załogi powrócił i opowiadał o swych wrażeniach z niezwykłej eskapady.

Drogą audycji radjowej opisał swe potajemne przedostanie się na statek. W nocy skoczył do rzeki Hudson i dopłynął do statku, został jednak spostrzeżony i odesłany na brzeg. Niezrażony tem młodzieniec udał się do Norfolk i tam wsiadł potajemnie na drugi okręt ekspedycji Byrda „Eleanor Bolling".

Gawroński oświadczył, że z tęsknotą czeka na możność powrotu

do komendanta Byrda.

Cudowny wprost nastrój i niezwykła harmonja panuje między dowódcą a członkami wyprawy.

Na obiedzie w domu polskim ku czci młodocianego śmiałka przemawiali także dwaj oficerowie byrdowskiego statku „City of New Jork", chwaląc odwagę i wytrwałość Gawrońskiego.

—×—

Wygimnastykowany żołądek świni

nie wytrzymał ciężaru dwóch srebrnych łyżek.

W miejscowości Baggio pod Medjolanem zachorowała pewnemu wieśniakowi jego

ulubiona świnia.

Przywołany weterynarz po wodując się pewnemi specjalnemi symptomami, doszedł do przekonania, że zwierzę musiało coś pożreć, czego nie może mimo swego tak znakomicie wygimnastykowanego żołądka przetrawić.

Na tej zasadzie dokonał weterynarz operacji i wydobył z żołądka pacjentki

2 srebrne łyżeczki.

Wiadomość ta doszła do uszu miejscowej policji, a w zestawieniu z zameldowaniem pobliskiego hotelu o systematycznej kradzieży zastawy stołowej, doprowadziła do zaaresztowania parobka, który służył u owego wieśniaka.

Ta napozór nie mająca związku logicznego kombinacja, okazała się jednak najzupełniej realna, gdyż parobek, który w hotelu tym zabierał pomyje dla świń, kradł, jak się przyznał, rozmaite przedmioty i umieszczał je w beczce z odpadkami, a następnie

wyjmował.

Zdradziły go owe dwie łyżeczki o jakich zapomniał.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzieliny na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA" Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej
Od wtorku dn. 28 b. m.
TRAGEDJA TANCERKI
Wielki dramat miłości i poświęcenia
z udziałem słynnej LIL DAGOWER
Początek codziennie o 5-30. W soboty, niedziele i święta od 3-ej po poł.
Ilustracja muzyczna ściśle zastosowana do obrazu.

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92
Przyjmuje od g. 2 — 6 po poł. i od g. 8 — 9 w.; panie od g. 5 — 6 w.; w niedziele i święta od 11 — 2 po poł.

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

...-cowboy Buck Jones ...im nieodstępnym towa- ...em, koniem Tonny.

Śliczna June Marlowe na wspaniałym koniu „Rex", który jest... świetnym „aktorem" filmowym.

...ŁOŚCI.

...ns des GACHONS.

...WIASTUN.

...małem wzgórzu, które ...ło mu drogę do jego mło- ...go pacjenta, wspinał się ...zacny doktór.

...a pachniała — zawcza- ...kwiatami, które tuliła ...w swem łonie.

...y gość myślał o swym ...przyjacielu.

...by on mógł widzieć to ...ot! Kiedy będziemy mo- ...nieść go do ogrodu? Jesz ...czesnie. Nie trzeba ryzy ...Czekajmy, aż słońce bę- ...cniej przygrzewało. Cze- ...pierwszego motylka...

...ejże chwili powieki do- ...gnęły z niedowierzania. ...niał nad krzakami, upo- ...pierwszemi haustami nowe- ...ietrza.

...atrzcie państwo! — sze- ...któr do siebie, czyżbym ...magikiem?

...to prześliczny, zachwy- ...żółty motyl. Jego nie- ...ruchliwość nie pozwala ...wić szczegółów, lecz ...tego pięknego cudu wio- sennego domyślał się ich; czarnawy pancerzyk; ozdobiony sierścią srebrzystą, cztery skrzydełka centkowane pomarańczowemi plamkami, guziczkami niby tego niebiańskiego płaszczyka.

— Trzeba, żeby Piotruś zobaczył go!

* * *

Ująwszy swój kapelusz za brzeg! zamiast siatki, doktór zaczął gonić motyla, który, jakgdyby igrając z nim, odlatuje w coraz inny kąt ogrodu; od kwietnika z fjołkami w pąkach i grzędy tulipanów o rodzących się kielichach, aż do ogrodzenia zasłoniętego ścianą tiulowego ligustru.

Mimo różne podstępy, doktór, zadyszany, musiał uznać się wreszcie za pokonanego. Motyl bowiem, lekki, jak piórko wiatrem miotane, przeleciał przez ligustry.

— Jaka szkoda!

Doktór rozłożył ręce, jak człowiek, który zrobił wszystko, co jest w jego mocy i poddaje się losowi.

Wydało mu się, że ogród odarty został nagle z całego swojego uroku i że on sam utracił przed chwilą bezpowrotnie ów optymizm, którym zwykł był wzmacniać swe wywody praktyka.

To też wszedł do szczelnie zamkniętego pokoju swego osłabionego pacjenta z tą posępną miną, którą potępiał zawsze u swych kolegów po fachu.

Chory przymrużył oczy, jakgdyby nie poznawał swego kochanego doktora Boreau. Był to młody chłopiec o postaci wychudzonej zbyt powolną rekonwalescencją. Uniósł się z trudem na poduszkach. Siostra w rurkowanym kornecie pośpieszyła mu z pomocą.

— No, jakże miewają się tutaj? — spytał doktór machinalnie, usiłując zmienić wyraz twarzy.

— Dzień dobry kochanemu doktorowi — odezwał się wylękły nieco głos:

— Czy spotkało pana coś złego? Jaki pan doktór czerwony! Może chory? Panu nie wolno chorować, panie doktorze!

— Ależ nie! Ależ nie! Nie jestem chory.

— Stan mego zdrowia, w takim razie niepokoi pana doktora?

— Co za myśl! Nie badałem cię jeszcze, mój chłopcze!

— Dlaczegóż więc pan doktór miał taką nieszczęśliwą minę, wchodząc?...

— Miałem nieszczęśliwą minę?

— O! Mój kochany doktorze nie wmawiaj we mnie...

— A więc tak! Wściekły jestem na siebie samego... Chciałem bowiem zrobić ci niespodziankę i moja niezręczność zepsuła wszystko.

— Niespodziankę?

— O mały włos nie przyniosłem ci motyla...

— Motyla?... Motyla... w lutym! Gdzie pan doktór mógł widzieć go?

— W waszym ogrodzie...

— Są motyle w ogrodzie?

— Był jeden motyl, jeden z tych skromnych motyli żółtych, nie rzadko spotykanych, poczynając od maja, ale który dziś, wydał mi się, doprawdy, najcenniejszym darem ledwie że ocknięte ziemi...

— Musiał być prześliczny! Siostra Marja - Aniela upewnia mnie, że widziała barwinek na drodze, wiodącej do kościoła...

Biedny doktorze! Pociesz się; on wróci.

— Przeszkodziłem mu, być może, przylecieć aż do ciebie. Zamiast gonić go, polować nań, powinienem był przyjść otworzyć okno, pokazać ci go...

— A może przyleciał tutaj! Otwórz okno, doktorze...

* * *

Doktór usłuchał i... cofnął się nagle.

Żółty motyl, wraz z ciepłym wietrzykiem wleciał do pokoju i musnął zlekka rozradowaną twarz rekonwalescenta.

Doktór, oparty o firankę, stał jak wryty z radosnego zdziwienia. Siostra miłosierdzia oderwała wzrok od swej książki do nabożeństwa. W drzwiach, wchodząca kobieta zatrzymała się w obawie przerwania sceny, na której widok serce jej biło: syn jej z rękami wzniesionemi ruchem radosnego powitania szeptał:

— Oto on! Oto on!

Jakgdyby nie zmieszany nieznanem sobie otoczeniem, motyl przelatywał od ponsowej łąki dywanu ku stołowi, założonemu książkami, ku przezroczystej fontannie — wielkiemu zwierciadłu między kandelabrami — i ku białemu łóżku, na którem różowiło się szczęściem młode oblicze. Kilkakrotnie okrążywszy w locie pokój, prawie że dotknął policzka chorego chłopca, poczem znikł w promieniu słońca.

Matka wówczas ośmieliła się pokazać i doktór wrócił do słowa:

— To był zwiastun! szepnął.

—Tak, tak, prawda? — odparł drżącym głosem rekonwalescent, wodząc wzrokiem kolejno od matki, do doktora, pielęgniarki, ogrodu — tak, tak, ja czuję, że będę oglądał jeszcze motyle, kwiaty, ptaki, młode panienki... Ja chcę żyć... Ja chcę żyć... Ja chcę wyzdrowieć...

— Ależ, moje dziecko! — rzekł doktór, który zdążył odzyskać swój głos, wzbudzający wiarę i ufność w pacjentach i wyraz twarzy, który dokazywał cudów — już jesteś zdrów. Ten motyl przyleciał zwiastować, że wybiła dla ciebie godzina, kiedy masz wstać z łóżka i iść wraz z rzeszą ludzką na spotkanie wiosny.

Tłum. Jotsaw.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Jakkolwiek nie objęła jeszcze Warszawy gorąca fala upałów, będąca rok rocznie przyczyną braku wody na wyższych piętrach, jednakże już teraz daje się tam odczuwać brak wody. Przyczyną tego są skomplikowane roboty kanalizacyjne pod tunelem u skrzyżowania ulic Marszałkowskiej z Al. Jerozolimską. W ostatnich dniach celem ułatwienia tych robót zamknięto jeden z przewodów wodociągowych, wskutek czego niektóre części śródmieścia zaopatrzone są w wodę drogą okrężną, a dopływ na górne piętra szwankuje wskutek słabego ciśnienia. Ten stan rzeczy potrwać ma do połowy lipca, wtedy bowiem zakończona będzie budowa „syfonu" u zbiegu Al. Jerozolimskiej z Marszałkowską i otwarty ma być przewód wodociągowy obecnie nieczynny.

• • •

Wobec spodziewanego dużego napływu do Warszawy gości z wystawy poznańskiej, w wielu hotelach warszawskich podwyższono znacznie ceny za pokoje. Podwyżka ta, sięgająca 50, a nawet 70 proc. dotychczasowych cen wprowadzona została przez właścicieli hoteli samowolnie, bez uzyskania zgody władz. Nie jest ona niczem uzasadniona, w ostatnich bowiem czasach nie zwiększyły się ani obciążenia finansowe, ani płace służby. Komisarjat rządu, uważając tę podwyżkę za objaw lichwy, postanowił surowo karać właścicieli hoteli, w których będą pobierane ceny wyższe od uwidocznionych w obowiązujących cennikach.

• • •

Urządzenie oświetlenia elektrycznego na wszystkich ulicach Warszawy obliczone jest na lat pięć. — W śródmieściu wszystkie ulice posiadają już światło elektryczne, za wyjątkiem ulic wąskich i ulic, które będą jeszcze regulowane. Co się tyczy ulic wąskich, to brak instalacyj elektrycznych na tych ulicach nastąpił, jak wiadomo, z winy właścicieli niektórych posesyj, którzy odmawiają miastu prawa na zawieszenie na murach armatur. Ustawienie słupów na takich ulicach jak Chmielna, Hortensja, Warecka i t. p. jest wyłączone ze względów komunikacyjnych. Inne ulice nie mogą być jeszcze oświetlone elektrycznością aż do czasu wprowadzenia ostatecznych planów regulacyjnych. — Przedmieścia są elektryfikowane w miarę możności.

• • •

Pragnieniem każdego warszawiaka jest posiadanie własnego klucza od bramy, tak, jak to jest zagranicą, gdzie każdy lokator sam sobie otwiera bramę. Przeciw tego rodzaju reformie występują, jak wiadomo, dozorcy domowi, albowiem najwięcej dochodu mają oni z otwierania bram. Prócz tego przeciwko oddzielnym kluczom przemawiają względy bezpieczeństwa publicznego. Nie ulega wątpliwości, że złodzieje podorabialiby sobie klucze do wszystkich bram i korzystając z braku kontroli okradaliby mieszkańców stolicy. Z tego powodu na naradzie, jaka się odbyła w Komisarjacie Rządu, projekt oddzielnych kluczów nie uzyskał aprobaty.

(s. e.).

—x—

Śmierć na końskim kopycie.

Chłopiec ocalał, wieśniak zginął.

Łódź, 28 maja. W dniu wczorajszym na targowisku miejskiem w Radomsku wydarzył się

tragiczny wypadek.

Oto przebywający na targu 29-letni Antoni Ślusarczyk, z Wikłowa, gm. Kruszyna zauważywszy 5-letniego chłopca drażniącego konia, podbiegł do nieostrożnego malca aby go odciągnąć. W tymże momencie koń wierzgnął, tylnemi kopytami, przyczem wieśniak uderzony podkową w skroń

padł trupem

na miejscu. Chłopiec szczęśliwie ocalał. Zwłoki tragicznie zmarłego wieśniaka przewieziono do kostnicy miejskiej.

Ponura zbrodnia pijanych chłopów.

Rodzice z dziećmi zginęli w płonącej karczmie.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj przed południem nadeszła do Lwowa wstrząsająca w swej grozie wieść o potwornej i niebywale bestjalskiej zbrodni, popełnionej w Pogorzeliskach obok Magierowa, w powiecie rawskim. Szczegóły tej niesłychanej, mrożącej krew w żyłach zbrodni, świadczącej o tem, że gangrena moralna u niektórych osobników

dosięga zenitu,

są następujące:

W Pogorzeliskach od kilkunastu lat prowadzi karczmę i sklep towarów mieszanych Moses Mensch, którego rodzina składa się z żony i dwojga dzieci, liczących 8 i 10 lat. Onegdaj wieczorem z powodu zachodzącego święta szabasu, Mensch wcześniej zamknął karczmę i po spożyciu kolacji, ułożył się z rodziną do snu. Około godz. 10 wieczorem naraz zbudziły śpiącego Menscha

pukania do okienic.

Gdy Mensch otworzył je ujrzał na dworze kilku chłopów, którzy zażądali sprzedania im wódki. Mensch odmówił im, tłumacząc się spóźnioną porą, wówczas osobnicy ci odeszli.

Nie przeczuwając czekającego go nieszczęścia Mensch zamknął zpowrotem okienice i powrócił do łóżka. Po kilku minutach chłopi ci powrócili i wprowadzili w czyn piekielny plan zemsty. Oto z wszystkich stron oblali dom nafta i podpalili. Niebawem cały budynek stał w płomieniach. Blask bucających płomieni zbudził Menschów i żonę i oboje, nie orjentując się dobrze w sytuacji, wybiegli na podwórze. Tutaj ujrzawszy cały dom w płomieniach, momentalnie przejrzeli groźne zamiary i uprzytomnili sobie, że wewnątrz domu

śpią ich dzieci.

Bez namysłu, nie zważając na niebezpieczeństwo, Menschowie, przedzierając się przez płomienie, wpadli do pokoju, gdzie spały dzieci i, wawszy je na ręce począwszy nosić. Niestety, nie zdążyli przekroczyć progu pokoju, w tej chwili strawione od wiązania dachowe wraz z wałą runęły na podłogę, bijąc pod sobą oboje Menschów wraz z ich dziećmi.

O tragedji rodziny Menschów dowiedziano się we dopiero nad ranem i zawiadomiono władze policyjne. Na miejsce

ponurej zbrodni

przybył powiatowy komisarz z Rawy Ruskiej, który natychmiastowe dochodzenie. Do tej pory brak wiadomości o rezultacie dochodzeń policyjnych. Nie trzeba dodawać, że wieść o tej ohydnej zbrodni, której ofiarą padła rodzina Menschów, wywołała wśród mieszkańców całej okolicy bez wyjątku na wyznanie przygnębiające wrażenie.

KRATECZKI.

Piekarz, który popiera aptekarza

Bułka z pierzem.

Poruszaliśmy już w kratkach szereg najrozmaitszych bolączek, ułomności ludzkich i łódzkich, łamaliśmy ręce ze zgrozy nad alkoholikami, kruszyliśmy papierowe kopje w obronie uczciwości, słowem każdy czytelnik „Echa" znaleźć mógł w kratteczkach prawdziwe, żywe życie z jego nie najjaśniejszych stron ujęte.

Ale dotychczas nie pisaliśmy jeszcze o rzeczy w Łodzi bardzo niestety rozpowszechnionej, bardziej może jeszcze niż protesty wekslowe — a mianowicie o brudzie. Łódź liczy bardzo wielu brudasów, zarówno fizycznych, jak i moralnych. Brudy moralne pozostawimy narazie na uboczu, a zajmiemy się brudasami fizycznymi.

Wyjdźcie o zacni czytelnicy na ulice i przypatrzcie się przechodniom. Zwłaszcza na bocznych ulicach ujrzycie ludzi ubranych brudno, lepiących się aż od tego brudu. Malarze chodzą po ulicach w powalanych kitlach, ocierając się o przechodniów, przekupnie śledzi i nafty „wonieją" na kilometr, zatruwając i tak cuchnące powietrze Łodzi. W tramwajach, mimo zakazów, ciągle jeszcze widzi się ludzi opierzonych, notorycznych brudasów, dla których woda i mydło — to rzeczy nieznane.

Aż nazbyt często czyta się w prasie łódzkiej o wypadkach znajdywania w pieczywie różnych przedmiotów, nic z pieczywem nie mających wspólnego, jak np. gwoździe rozmaitej wielkości, pęki kłaków, a od czasu do czasu jakaś myszka, czy inny karaluszek.

Do kategorji piekarzy-brudasów zaliczyć należy Hersza Cukrowskiego, właściciela piekarni mieszczącej się przy ul. Ogrodowej pod nr. 10. Cukrowski nie jest może zbytnio zamożny, nie może więc marzyć o luksusie w swoim zakładzie, jednakże, gdyby przykładał więcej nieco wagi do czystości, nie naraziłby się na konflikt z władzami i nie byłby ukarany przez Sąd Grodzki.

Piekarnia Cukrowskiego składa się z dwóch ubikacyj. W jednej mieści się piec piekarski, w drugiej zaś rozrabialnia ciasta i prymitywna garderoba dla pracowników piekarni oraz umywalni.

Podczas wizyty komisji sanitarnej w skrzyniach służących do rozrabiania ciasta znaleziono pewne ilości pierza.

— Skąd w cieście pierze? — głowili się członkowie komisji sanitarnej.

Rzecz jednak po dochodzeniu szybko się wyjaśniła. Otóż stwierdzono, że zatrudniony u Cukrowskiego praktykant piekarski sypiał na tych skrzyniach, a ponieważ przykrywki skrzyń były nieszczelne, więc szparami dostawała się do skrzyń słoma oraz pierze.

— A państwo chcielibyście może, żebym do bułki za 5 groszy pakował całą pierzynę — żalił się Cukrowski.

— Co oni chcą ode mnie, co? — jęczał Cukrowski. — Od mojego pieczywa jeszcze nikt nie umarł, a jak nawet ktoś dostał niestrawności to Pan Bóg stworzył na to olejek rycynowy, a aptekarz też musi zarobić na bułkę. A zresztą, czy członkowie, panowie członkowie Komisji Kontrolnej jedzą bułki z mojej piekarni? Nie! Oni jedzą jakieś inne bułki, to poco oni mają do mnie pretensje i piszą mi protokół? Co im szkodziło, że czeladnik po pracy mył ręce w misce na skrzyni od ciasta?

Tłumaczenia te jednak nikomu jakoś nie trafiły do przekonania i Sanitarna Komisja Kontrolna sporządziła protokół, obwiniając Cukrowskiego o brud w sklepie, o brak umywalni, szaf na ubrania robotnicze, o nieczyste stolnice i skrzynie, o brudne lamperje, o niemalowanie ścian i wiele innych temu podobnych przestępstw. Protokół ten przesłany został do Sądu Grodzkiego.

Rzeczywiście Hersz Cukrowski nie grzeszy zbytkiem czystości, gdyż nawet do Sądu Grodzkiego przyszedł w brudnem ubraniu i zabłoconych, mimo pogody, butach.

Sędzia Wojciechowski przyjrzawszy się dokładnie twarzy, również niezbyt czystej, oskarżonego Hersza Cukrowskiego doszedł do przekonania że brud należy karać i wydał wyrok skazujący Cukrowskiego na 50 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Cudowne ocalenie dziecka.

Szczęśliwy upadek z pierwszego piętra.

Z Piotrkowa donoszą:

Zdarzył się w Piotrkowie wypadek, którego szczęśliwe zakończenie nawet przez lekarza zostało nazwane wprost cudownem. Oto w mieszkaniu p. J. W. Piłsudskiego 39, na I piętrze bawiły się pod dozorem służącej dwie dziewczynki 5-letnia oraz rok i 9 miesięcy licząca Danusia. W pewnym momencie dziecko weszło na fotel, stojący przy oknie i w jednej chwili znalazło się na parapecie. Zanim przerażona niańka zdążyła podbiec, dziecko straciło równowagę i runęło

główką na dół,

uderzywszy po drodze o framugę okna, otwartego na parterze. Pierwszy impet w chwili owej został zatamowany, jednak kiedy przerażeni lokatorzy podbiegli do maleństwa, leżało ono bużią do ziemi, okrwawione i zemdlone. Zbytecznem jest opisywać przerażenie i rozpacz rodziców. Sprowadzony natychmiast przez ojca lekarz zastosował zimne kompresy, po których dziecko przyszło do siebie. Poza sińcem pod okiem i lekkiem zadraśnięciem głowy, dziecko żadnej poważnej szkody nie odniosło.

POSZUKUJE SIĘ

mechanika do nowoczesnego aparatu filmowego „Ernemann", który poza godzinami swej pracy mógłby poprowadzić kino od godz. 7 wiecz. Oferty z opisami świadectw pod

Już teraz koleją nie będę jeździł

Lot ks. kardynała prymasa Hlonda.

Z Katowic donoszą:

Już o godz. 18-tej zebrali się na lotnisku tutejszem poza rodziną najbliższą J. E. ks. kard. i Prymasa dr. Hlonda, przedstawiciele duchowieństwa miejscowego z J. E. ks. biskupem dr. Lisieckim na czele, przedstawiciele miasta, prasy miejscowej oraz liczne rzesze publiczności, celem przywitania przybywającej samolotem linji lotniczej „Lot" po raz pierwszy na nowo zaprowadzonej z dniem dzisiejszym linji z Poznania J. E. ks. kardynała Prymasa dr. Hlonda, który w towarzystwie osobistego sekretarza ks. Mędlewskiego zdecydował się jako pierwszy dygnitarz kościelny w tej sprawie, odbyć podróż samolotem przez Katowice i Wiedeń

do Rzymu.

Punktualnie według rozkładu lotu, o godz. 18.45 samolot z dostojnym gościem wylądował na katowickiem lotnisku. Po oficjalnem przywitaniu ks. biskupa Lisieckiego, dr. Kocura i przez rodzinę tanicę prymasa, córeczkę dr. Hlondów wręczył ks. kardynałowi bukiet kwiatów.

Ks. prymas przy wsiadaniu był nader wesoły i żywo konkulując, wyraził zadowolenie z odbytego lotu:

— No! przy takim locie

to nie grzech lecieć!

A zwracając się do pilota Barciszewskiego z Poznania rzekł:

— Dziękuję panu! Było dzo ładnie i bezpiecznie! Po raz koleją nie będę jeździł

Po krótkiej jeszcze rozmowie ks. kardynał w towarzystwie ks. biskupa dr. Lisieckiego udał się samochodem do li biskupiej, gdzie odbyło się przyjęcie w ścisłem gronie.

KINO TEATR CAPITOL

Dziś premjera!

Według słynnej sztuki Nicodémiego

„III Scampollo"

Gałganek

DZIECKO ULICY

Dramat miłości i wzruszeń.

W rolach głównych:

Carmen Boni

Livio Pavaneli

H. Junkerman

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 35)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

—x—

— A czemże lepszy ma być inny mąż dla Stelli niż właśnie Zygmunt, dzięki Bogu Stella ma się w co ubrać.

— Chodźby dlatego, że właśnie Zygmunta może w każdej chwili wogóle nie być.

— Ach, cóż za straszny rachunek prawdopodobieństwa! Niekażda kula trafia.

— E, mój drogi Kaziu, pokaż mi, który lotnik umarł własną spokojną śmiercią. Tak czy inaczej — rada jestem, że Stella już się nie potrzebuje ciągle niepokoić i żyć, nawpół wychylona z okna.

Stella kończyła szybko śniadanie, bo czuła, że nie zniesie długo tej rozmowy. Słowa Ewy umocniły w niej, nie wiedzieć czemu, to niepasne przeczucie czegoś groźnego, co się stać ma na pewno.

Bała się już teraz wprost pomyśleć o Kieniewickim, aby nie wywołać jakiego nieszczęścia. Oganiała się od tych myśli jak od os tnących, jak od żrącego, łzawiącego dymu.

Na Wik! Małe Morze, ono jedno ukoi!

Przebiegła ogród, zbiegła przez łąkę do przystani, jakby ją kto gonił. Ale w przystani czekał ją srogi zawód. Łodzi nie było. Stała tylko motorówka, połyskująca w słońcu mosiężnemi okuciami.

Ha, trudno. Cóż robić! Chociaż połowa uroku stracona, ale nie wyrzeknie się dziś właśnie swojej cudownej rozmowy z Wikiem.

Za nic!

Odpięła energicznie opinające łódkę pokrowce, wskoczyła do środka, zapuściła motor, dolała oliwy i benzyny i ostrożnie, powoli wyprowadziła drżącą, pulsującą łódź z przystani na głębszą wodę i puściła ku swojej zwykłej placówce na głębokiej wodzie.

Dzień był właściwie bajeczny, ale wytrawne oko Stelli dostrzegło natychmiast podejrzane zabarwienie nieba nad Helem.

Zatrzymała łódź i wyciągnęła z kajuty pled i poduszkę.

Słońce piekło niemiłosiernie i od wody szedł dziwny żółty blask. Stellę rozstroiło to jeszcze bardziej. Nie miała w sobie zwykłego sennego spokoju meduzy, tylko czuła w sobie niepokój mew, które przelatywały tuż obok niej, spłoszone, nisko nad wodą, lśniące białemi skrzydłami na tle niepokojącej wody — były jakby błyskami złych oczu rozgniewanego morza.

Nie rozebrała się jeszcze, bo pled i poduszka na podłodze nie były takie pociągające jak posłanie z morszczyn na dnie łodzi. Zsunęła tylko z bosych nóg niezapięte sandałki i usiadła na pledzie.

Sięgnęła do szafki po książkę która jej wczoraj zostawił pan Daniec. Ciekawa książka — o morzu, przestworzu i kobietach

Zaczęła czytał zwrócona plecami do słońca.

Kilka samolotów krążyło gdzieś daleko za Puckiem, jak bociany nad swojem gniazdem. Czekała trochę na zwykłą dyskretną wizytę „Rybitwy", ale nie nadlatywała dzisiaj wcale, więc pogrążyła się w czytaniu tak dalece, że nie słyszała turkotu zbliżających się maszyn.

Spojrzała, kiedy już były niedaleko. Samoloty płynęły majestatycznie w powietrzu równą linją jeden za drugim w kierunku na Kuźnice, nagle pierwszy z nich zrobił pół obrotu w prawo, za nim reszta.

Wyciągnęły się sznurem obok siebie, jakby chciały się chwycić i spoić rozpostartemi skrzydłami. Obejmowały wielki szmat nieba aż do stellinej łódki.

Patrzyła z zachwytem na lśniące i potężne orły bojowe, i serce jej, kołacząc się w piersi, starało się odgadnąć—przebić stal i płótna, żeby dojrzeć, w którem też siedzi Zych. Rybitwy nie było między niemi, same wielkie bojowe maszyny.

Przeleciały już ponad nią, aż nagle środkowa maszyna obróciła się zręcznie petlicą i zaczęła odlatywać zpowrotem. Za nią inne powtórzyły ten manewr. Najpierw najbliższe, potem dalsze, wreszcie skrajne.— Ale środkowa maszyna była już dalego, a za nie utworzył się prawidłowy trójkąt z odlatujących płatowców.

Stella pod wrażeniem siły, pewności siebie i zręczności hydroplanów zapomniała na chwilę o dręczącym ją niepokoju, ale w chwili odlotu — serce ścisnęło się jej nagle niewytłumaczonym bólem niepokoju.

Potrzyła przecież pilnie, ale Zych nie wychylił się z żadnego gniazda. Nie chciał jej więc widzieć, a może nie chciał się pokazywać przed kolegami? Czemu? Czemu?

Przypomniało jej się owacyjne ćwiczenie kapitana Narbutta z zeszłego tygodnia, kiedy to siedem ogromnych ptaków okrążyło jej łódź i niby żywy wieniec zbiegły się wszystkie wokoło niej. Ale ptaki, żelazną wolą i bajeczną zręcznością trzymane na wodzy, zacieśniły tylko koło do minimum i stanęły, niemal dotykając się skrzydłami. Wszyscy piloci i obserwatorzy zasalutowali i śmieli się z jej zaskoczonej miny.

Była to wizyta orłów bojowych wokoło gniazda „pani Mewy" jak ją nazywano w kasynie.

Ale dziś odlecieli w ponurem milczeniu, nie śmieli wodować obok niej. Musiał być pewnie Zych pomiędzy nimi. W zeszłym tygodniu Zych był na urlopie.

Ćwiczenia linjowe były dać skończone, bo teraz na swoją rękę dokonywał żących krew w żyłach cyj akrobatycznych.

Przerażonemi oczyma ła się każdej maszyny jak kająca matka.

Każde zmilknięcie turbi nika bolało ją jak ściśnięcie ca żelazną rękawicą.

Opada...

Motor nie działa!

...Nie, dzięki Bogu — wy nał, włączył silnik.

Wzlatuje równo i śmiało

Co to znowu tamten?

Boże, co za męka...

Odlecieli z nad Mała rza.

Krążą nad Puckiem i Sw wem.

Równo i spokojnie jak w w gorącem powietrzu — ko.

Uspokoiła się trochę. Uj wzięła książkę i usiłowała tać, ale litery zbiegały słowa bez związku, bez sen gia, a z pomiędzy nich wy lało się co chwila wspomn czarnych oczu Kieniewicki

SPORT

Z dwóch reprezentacyj Łodzi.

Biali — Niebiescy 3:2.

Wczoraj na boisku przy ul. ... odbył się mimo narzekań Turys ...

mecz treningowy

... teamów złożonych z naj ... graczów Łodzi z któ ... wybrane zostaną repre ... drużyny Łodzi na ... z Warszawą i Lwowem. ... zekania Fioletowych, na ... kapitan związkowy Ł. Z. ... p. Konopka zdecydo ... mecz odbył się we ... t. j. na 2 dni przed me ... Czarnymi, nie są słusz ... trening ten wyjdzie ... na ich korzyść. Zawo ... rący udział we wczo ... treningu będą lepiej za ... niż ci, którzy odpo ... w... kinach, kawiar ...

do późnej nocy.

... dzenie, że mecz wczo ... został wyznaczony je ... dla zaspokojenia ambicji ... oki nie wytrzymuje kry ... wiem Turyści wiedzieli ... trening - mecz odbę ... we wtorek i nie wolno ... przesuwać swego tre ... poniedziałek. ... tą pozostali gracze mo ... w poniedziałek od ... normalny trening. — ... rajszy trenin - mecz ... wobec 1000 osób — ... z tego, że łodzianie in ... się swemi

...ymi reprezentantami.

... podzielone zostały na ... my, mianowicie: Bia ... lebieskich. Wygrali Bia ... unku 3:2 (1:2) przyczem ... wyglądały następująco: ... acy: Falkowski, Wild ... SG.), Kubik O. (Tury ... za (ŁKS.), Pogodziński ... Pudlarz, Strzelczyk (Widzew), Herbstreich, Królik (ŁTSG.), Kulawiak i Frankus (Turyści).

Biali: Michalski, Karaś (Turyści), Gałecki (ŁKS.), Hinc, Wieliszek (Turyści), Kowalski Durka (ŁKS.), Miller (Orkan), Wagnowski (WKS.) (po przerwie Król — ŁKS.), Janczy i Śledź (ŁKS.).

Gra prowadzona była w tem pie szybkiem. Z miejsca zarwał atak Niebieskich.

Pierwszy goal padł w 20 minucie z pięknego nie do obrony strzału Strzelczyka (Niebiescy). Wyrównanie nastąpiło

w krótkim czasie

przez Millera z wypracowanej przez siebie pozycji. Atak Niebieskich gra b. ładnie, szczególnie lewa strona Kulawiak — Frankus. Pod koniec pierwszej połowy Herbstreich wykorzystał nieporozumienie Hintza z Gałeckim i do przerwy Niebiescy

prowadzą 2:1.

W drugiej połowie gra wzma ga się na tempie. Częściej atakują Biali, lecz bez życia. Wyrównanie nastąpiło za przypusz czalny faul Kubika na Królu. Rzut karny strzelił Durka dopie ro po odbiciu piłki przez Falkowskiego. Ostateczny wynik

ustalił Król

w końcu meczu z piłki wysunię tej przez Janczyka.

Świetnie grał atak Niebieskich za wyjątkiem Strzelczyka. Pomoc słaba — lepszy Pegza. Obrona dobra — Kubik lepszy technicznie. U Białych obro na miała wiele do pracy, jednak grała niepewnie, pomoc świetna w ataku jedynie Janczyk b. dobry. Król — ciężki, Durka prze ciętny. Sędzia — dobry.

—xx—

Mecz dzikich drużyn.

...hduth — Trumpfeldor 3:2 (0:1).

...isku przy ul. Wodnej ... mecz powyższych ... Trumpeldor w składzie ... II. Epsztein, Zysman ... Teper, Hew, Sacharow ... Malczer, Rozenblum ... w pierwszej połowie ... eresująca z przewagą ... ora, który też zdoby ... min. jedną bramkę do ... przez Grinbauma. Po ... dalsza przewaga ... ora, który raz po raz

...ke przeciwnika.

... min. z zamieszania pod ... Malczer zdobywa dru ... punkt dla Trumpel ... ład inicjatywę przej muje Achduth, który wykorzystując wyczerpanie przeciwnika zdobywa kolejno 3 bramki, przyczem ostatnią w 45 minucie. Wyróżnił się środkowy pomocnik Teper.

TRUMPELDOR II — WEZUWJUSZ 6:2 (6:1).

Przedmecz powyższych zawodów, dał pełny sukces drużynie Trumpeldoru, która zdobyła wszystkie bramki do przerwy przez Goldberga 3, Glikszteina 2, Rubinowicza i Fajtlowicza. Wyróżnił się Rubinowicz w ataku i Bławat w pomocy.

—x—

...odzież szkolna nie będzie

...należeć do klubów strzeleckich.

... dowiadujemy, wbrew ... ...ów, jakie przed kilko ... pojawiły się w pra ... ...owie szkół średnich ... mogli należeć do ... ich klubów sportowych.

Czynniki oficjalne decyzję swą motywują tem, że młodzież szkolna wyszkolenie strzeleckie nabywa już w hufcach szkolnych.

—xx—

BIAŁA SENSACJA.

Porażka Warmińskiego.

... tennisowy wewnętrz ... Z. S. poznańskiego za ... się w spotkaniu finało ... pojedyńczej panów ... Warmiński jeden z naj ... graczy polskich w roku ubiegłym — w roku bieżącym jest w dziwnie

słabej formie.

Uległ on po zaciętej walce w spotkaniu finałowem Tłoczyńskiemu 6:3, 6:8, 4:6, 1:6.

Sport w kilku słowach.

(—) Reprezentacja Łodzi na mistrzostwa atletyczne Polski została ustalona następująco:

Turek, Mrożewski, Kurpatowicz, Stibbe, Żurek, Łędzewicz z Siły; Sztern, Minc, Suchowalski,, Krieger, Wajnwurcel, Zylberbaum I i II, Lewin, Fiszer, Bornstein i Wangarten z Bar - Kochby oraz Gerszon z Sokoła. W zapasach wezmą udział: Liberman, Skurkowski, Gincberg, Zylberberg — (Makkabi Pabjanice) Fiszer (B. Kochba), Gros, Włodarczyk, Łądzewicz, Berger i Giest O. (Siła).

Łącznie Łódź wystawia 27 zawodników.

(—) Czarni przyjeżdżają do Łodzi na mecz z Turystami w następującym składzie: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Ozajst, Witkowski, Piłat I, Piłat II, Reyman III, Nastula, Sawka, Harasymowicz. Turyści wystąpią w następującym składzie: Michalski, I, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Bałczewski, Kulawiak, Węglowski, Michalski II. Udział Węglowskiego nie jest zupełnie pewny, wobec czego gracza tego zastąpiłby Chojnacki.

(—) 1 czerwca w Łodzi na Pl. Dąbrowskiego rozpocznie się wielki turniej zapaśniczy z udziałem atletów światowej sławy: Sztekera, Karnatza, Stibera i t. d.

TYLKO DWA PUNKTY

stracił dotąd Ł. K. S.

Tabela ligowa, według ilości straconych punktów, przedstawia się następująco: 1 — 2) Ł. K. S. i Wisła

po dwa punkty stracone,

3) Ruch 3 pkt., 4 — 5) I F. C. i Czarni po 4 pkt., 6 — 7) Garbarnia i Pogoń po 6 pkt., 8 — 9) Warszawianka i Turyści po 7 pkt., 10 — 11) Warta i Legja po 8 pkt., 12) Cracovia 10 pkt., 13) Polonia 13 pkt.

—xx—

Znakomici lekkoatleci fińscy

rzucają świetnie oszczepem i kulą.

Przed paru dniami odbyły się w Finlandji

wielkie zawody lekkoatletyczne

z racji otwarcia sezonu 1929 roku.

Na zawodach tych znakomici atleci fińscy osiągnęli szereg znakomitych wyników, a mianowicie: w rzucie oszczepem — Liettu osiągnął 59,42 mtr., podczas gdy znakomity Pentilaa zaledwie 57,1 mtr.

W biegu na 800 mtr. —mistrz olimpijski Larwa osiągnął czas 2 m. 2,6 sek. W biegu na 5 klm. zwyciężył Matilainen w czasie 15 min. 35 se. przed Loukola.— Na 15 klm. zwyciężył Sipilac w 49 m. 55,6 sek.

Jaerwinen pchnął kulą na odległość 14,32 mtr., zaś Takale rzucił dyskiem na 40,89 mtr.

—xx—

Czy nauczyciel sportowy jest amatorem?

Ciekawe zagadnienie.

Na posiedzeniu Austr. Zw. Lekkoatletycznego dyskutowano nad wnioskiem, który na wzór Niemiec uznaje nauczycieli sportowych jako amatorów i pozwala im brać udział w zawodach organizowanych

w kraju.

W uzasadnieniu tego wniosku wskazano na dopuszczenie do zawodów instruktorów gimnastycznych, którzy w rzeczywistości są również nauczycielami.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad tym projektem, wykazano jakie niepożądane konsekwencje może spowodować

taka uchwała.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że instruktor gimnastyczny jest na służbie państwowej a nauczyciel sportowy byłby zatrudniany w poszczególnych związkach. Wytworzyłaby się możliwość angażowania lepszych lekkoatletów pod płaszczykiem

nauczycieli sportowych.

W Niemczech nauczyciele ci kończą wyższą szkołę w Berlinie i są rzeczywiście odpowiednio wykształceni. Gdyby uznano ich za zawodowców, lekka atletyka niemiecka straciłaby najlepsze siły. Jeżeli się przeprowadza granicę między zawodowcem a amatorem, to należy ją ściśle kontrolować, gdyż kompromis jest tutaj niemożliwy.

—x—

„Szaleństwo jednej nocy"

na ekranie „Odeonu".

Joanna Century, bogata, kapryśna panna, bawiła w Paryżu w gościnie u siostry swego narzeczonego, Douglasa. — Na wieczorku u tejże poznała architekta Floyda Benningsa, nieprzejednanego

wroga kobiet.

Młodzi pokochali się od pierwszego wejrzenia. Joanna, nie zwracając uwagi na opinję, tegoż wieczora odwiedziła Benningsa w jego willi zamiejskiej. W drodze powrotnej została zaatakowana przez jednego ze swych znajomych, który zaczął ją szantażować, żądając pieniędzy za przemilczenie o nocnej wizycie Joanny u Benningsa.— Bennings dowiedziawszy się o tem zabija szantażystę i zostaje skazany na śmierć. Jednakże Joanna, chcąc ratować ukochanego, nie zwraca uwagi na kompromitujące ją szczegóły i opowiada, z jakich powodów Bennings został mordercą. — Bennings odzyskuje wolność, zaś Joanna dostaje się pod pręgierz opinji i wszyscy znajomi odwracają się od niej. Bennings, chcąc naprawić swoje winy,

żeni się z Joanna.

Poziom reżyserski — poprawny. Nic tu ani dodać, ani odjąć nie można. Gra aktorów w filmie tym wielkiego znaczenia niema. Wszyscy aktorzy byli w ciągłym ruchu, tak, że nie wysilali się na mimiczne efekty.

ep.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny tecznie.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.25, Zurych 58.25, Wiedeń czeki 79.64 — 79.92.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.99, Holandja 12.06 i 3/8, Francja 124.03, Belgja 34.91 i 1/4, Włochy 92.66, Niemcy 20.34 i 3/8, Szwajcarja 25.19, Danja 18.13 i 3/4, Szwecja 18.20, Praga 163.71, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.25.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.04 i pół, Nowy Jork 25.57 i pół, Szwajcarja 492.50, Wiedeń 359.50 Warszawa 287.00

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.77 — 57.91, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.74 — 57.88.

BAWEŁNA.

Liverpool, 28. 5. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.78, luty 9.78, marzec 9.82, kwiecień 9.83, maj 9.90, czerwiec 9.81, lipiec 9.84, sierpień 9.82, wrzesień październik 9.79, listopad 9.77, grudzień 9.77.

Liverpool, 28. 5. Egipska, zamknięcie: styczeń 16.57, marzec 16.85, maj 15.96, lipiec 16.08, październik 16.31, listopad 16.25

Nowy Jork, 28. 5. Amerykańska, zamknięcie: czerwiec 18.41 lipiec 18.58 — 18.61, wrzesień 18.66, październik 18.71, listopad 18.78, loco 18.95.

Nowy Orleans, 28. 5. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.69, marzec 18.80—18.82, maj, lipiec 18.63 — 18.65, październik 18.57 — 1.59, grudzień 18.67 — 18.68, loco 18.85.

—x—

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 29 maja. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 26.75 — 27, pszenica 46.00 — 47.00, jęczmień na kaszę 25 — 27, owies jednolity 29 — 30, mąka pszenna 65 proc. 68 — 72, żytnia 75 proc. 43 — 45, otręby żytnie 20 — 21, pszenne średnie 24 — 25. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—x—

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY BEZ ZASADNICZYCH ZMIAN.

Zapotrzebowanie na zebraniu giełdy walutowej było cokolwiek większe, jednak dotychczasowe ogólne zainteresowanie obrotami osłabło, gdyż przedmiotem zakupów były tylko niektóre, najpopularniejsze gatunki dewiz, na inne natomiast, chociaż chętnie dotychczas nabywane, nie było

wielkiego popytu.

Tendencja ogólna wypadła niejednolicie, jakkolwiek różnice kursowe zarówno wdół, jak i wgóre były bardzo małe, a cały szereg dewiz, bo na Belgje, Bukareszt, Nowy Jork i Włochy obiegały po kursach niezmienionych. — Zniżkowały tylko dewizy na Szwajcarję o 2 gr. i na Wiedeń o 1 gr., nieznaczne zaś zwyżki osiągnęły dewizy na Londyn — ćwierć grosza i trochę większa na Paryż — 1¾ gr.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE ZNIŻKOWAŁY, LISTY ZASTAWNE NIEJEDNOLICIE.

Z papierów państwowych słabe były i przeważnie w zaofiarowaniu obie pożyczki premjowe, straciły też odpowiednio 4 proc. Poż. Inwestycyjna, obniżając swój dotychczasowy kurs o ¼ proc. Reszta pożyczek jednak oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się z łatwością na dotychczasowym poziomie. — W dziale prywatnych papierów procentowych nastrój był też przeważnie słabszy, chociaż bowiem niektóre kursy poprawiły się, to jednak zarówno zainteresowanie, jak i obroty były bardzo ograniczone. Bez zmiany notowano tylko 4 i pół proc. ziemskie i 8 proc. ziemskie dolarowe. Z pozostałych osiągnęły 4 proc. ziemskie 50 gr., a 8 proc. m. Łodzi 75 gr. zysku, straciły natomiast 8 proc. m. Warszawy jeszcze 25 gr. Obligacjami miejskiemi nie interesowano się zupełnie.

AKCJE W ZANIEDBANIU I SŁABE.

Zainteresowanie akcjami na zebraniu giełdowem było bardzo małe, skutkiem czego większość działów pozostała bez obrotów, a nawet i te papiery, które figurują w cedule, osiągnęły to przeważnie kosztem dalszych poważnych strat kursowych. Minimalna część kupna spowodowała także gwałtowne zmniejszenie się ogólnych rozmiarów obrotów, trazakcje bowiem nawet, co do drobnych pakietów akcyj z wielką trudnością tylko dochodziły do skutku. Z akcyj bankowych zniżkował o 1 zł. 75 gr. Bank Polski. Po stałej cenie obracano Bankiem Zw. Sp. Zarobkowych. W grupie metalurgicznej po niezmienionym kursie płacono za Cegielskiego, obniżyły się natomiast: Modrzejów o 75 gr., Ostrowiec o 50 gr. i Starachowice również o 50 gr. Z akcyj spożywczych pojawił się na rynku Haberbusch, zakupywany bardzo chętnie po wysokim kursie, wyższym od ostatniego notowania o 7 zł. W pozostałych działach: chemicznym, elektrycznym, cukrowniczym, cementowym, węglowym, naftowym, handlowym i włókienniczym wobec braku nabywców żadnych tranzakcyj nie zawierano.

—x—

TEATR MIEJSKI.

...yczznie przyjęta praska grupa słynne ... ...wskiego Teatru Stanisławskiego gra ... „Wiśniowy sad" Czechowa. W ... ...wnych pp.: Lisienko, Grecz, Pawłow, ... Astanow.

... „Wieś Stepańczykowo" Dostojewskiego ... Niemirowicza-Danczenki.

... wesoła komedja Gogola „Ożenek" z ... panią Grecz w rolach głównych. Ro ... w tej sztuce należy do najlepszych kre ... wybitnie utalentowanej artystki.

... do nabycia w kasie zamawiań Teatru ...

... ...ych próbach pod reżyserją J. Chodec ... ...cyjna sztuka angielska „Ostatnia za ...

TEATR KAMERALNY.

... dni następnych amerykańska komedja ... ...aity" z M. Zniczem w roli popisowej. ... pod reżyserją M. Meliny „Joschi ...

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

... następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła". Początek o godzinie 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś nadal melodyjna operetka „Księżna Czardasza" E. Kalmana z p. E. Brandtówną w roli tytułowej. Nowe barwne dekoracje, przepiękne tańce oraz doskonała reżyserja A. Millera tworzą niezwykle ciekawe i efektowne widowisko. Kasa czynna od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

RADJO-KĄCIK.

Środa, 29-go maja.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty rolniczy, meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty; 15.10 Odczyt z cyklu organ. przez M. S. Zagr. p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. kwiecień" — dr. Jan Grzymała-Grabowski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17.00 Odczyt z cyklu organ. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Polskie mapy dla turystów" — pon. Stan. Pietkiewicz; 17.25 „Skrzynka pocztowa". Korespondencje bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; 17.55 Koncert orkiestry Jana Różewicza; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Ruch krajoznawczy w r. 1928" wygłosi prof. Aleksander Janowski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Komunikaty konkursowe P. W. K. w Poznaniu. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna; 20.15 Transmisja z Poznania. W przerwie komunikaty teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

(p)

Pod tęczowym sztandarem spółdzielczości.

Spółdzielcy!

W niedzielę, dnia 2 czerwca, Spółdzielczość w Polsce obchodzi

swe doroczne święto.

W dniu tym, spółdzielcy, pod hasłem zgodnej współpracy wszystkich warstw pracujących społeczeństwa, zestrzelą myśli w jedno ognisko pod tęczowym sztandarem spółdzielczości.

Rozsiana we wsiach i miastach organiz. spółdz. budują świat nowy, w którym nie będzie krzywdzącego ani krzywdzonego, bo zapanuje w nim braterstwo, zgoda powszechna i dobrobyt wspólną pracą zdobyty. Musimy wszyscy należeć do spółdzielni, musimy się stać spółdzielcami, gdyż tylko spółdzielczość może nam otworzyć jasną przyszłość i tylko niepożyta moc zorganizowanej gromady zapewni ład i siłę gospodarczą państwa.

Pomnażajmy szeregi spółdzielców!

Niech tęcza sztandaru naszego wszystkich swym blaskiem opromieni, niech zapanuje świat szczęścia, radości i dobrobytu!

Wszyscy do czynu!
Wszyscy do spółdzielni!

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości
w Polsce.

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8,
od 5 — 7.

Spadkobierczyni wielkiego majątku.

Karjera pięknej Szwedki.

Rozeszła się w Sztokholmie wiadomość że znakomita artystka filmowa Greta Garbo odziedziczyła połowę majątku po zmarłym niedawno szwedzkim reżyserze filmowym Stillerze.

Stiller poznał Gretę Garbo przed trzema laty, jako młodą,

18-letnią dziewczynę,

będącą wówczas uczenicą jednego z miejscowych prywatnych zakładów naukowych. Znajomość została zawarta podczas przechadzki w parku miejskim. Stiller zwrócił wówczas uwagę na niezwykle interesującą postać dziewczęcą, schyloną nad książką. Usiadł obok nieznajomej i niebawem rozpoczął z nią rozmowę. Niebawem przekonał się iż piękna dziewczyna jest zarazem niezwykle inteligentna i wrażliwa oraz marzy o karjerze scenicznej.

Można sobie wyobrazić uczucia Grety, gdy dowiedziała się, kogo ma przed sobą. Stiller zaproponował jej kilka prób.

Olśniewająca perspektywa sławy skłoniła ją do decyzji. W tajemnicy przed rodzicami Greta poczęła się uczyć sztuki filmowej i niebawem dzięki niepospolitym zdolnościom przewyższyła swoich nauczycieli. Wówczas wraz z Stillerem

uciekła do Ameryki,

a niebawem nazwisko jej rozbrzmiewało na całej kuli ziemskiej.

Widocznie jednak Greta nie czuła się zbyt szczęśliwą wśród blasków sławy, gdyż niedawno opuściła Amerykę i powróciła do rodziny, która przyjęła serdecznie marnotrawną córkę.

Tymczasem Stiller pozostał w Ameryce, lecz niedawno zmarł wskutek choroby sercowej, pozostawiając kilkaset tysięcy dolarów.

Połowę tej sumy zapisał uroczej Grecie, którą niewątpliwie gorąco i szczerze kochał...

Eksperymenty na wysokości 14-tu kilometrów.

Rozrzedzone powietrze powoduje zanik pamięci.

Dwaj lekarze niemieccy Gilbert i Kaiser poczynili szereg doświadczeń niezmiernie ciekawych i pożytecznych dla lotnictwa nad wpływem rozrzedzonego powietrza

na organizm ludzki.

Z opisu pilotów, którym udało się dotrzeć do zawrotnej wysokości, sięgającej 10 kilometrów, wiadomem jest, że przebywający w tej sferze człowiek doświadcza specjalnego rodz[illegible] oszołomienia, które częst[illegible] jest przyczyną katastrofy sa[illegible] lotowej.

Na wysokościach tych ci[illegible] nie powietrza jest blisko sie[illegible] razy mniejsze

od normalnego

i to właśnie powoduje speci[illegible] zaburzenia w sferze umysł[illegible] lotnika.

Dla swych doświadczeń [illegible] mienieni lekarze zbudo[illegible] opancerzoną kamerę, w kt[illegible] stopniowo rozrzedzać mo[illegible] wietrze analogicznie do jego [illegible] nu na żądanej wysokości.

Jeden z lekarzy zamy[illegible] był w owej skrzyni, po[illegible] gdy kolega jego przez um[illegible] czone w jednej ze ścian ka[illegible] okienko czynił potrzebne [illegible] wacje.

Coraz bardziej rozrzed[illegible] powietrze doszło wreszc[illegible] stopnia, który odpowiadał [illegible] osiągniętej nigdy jeszcze d[illegible] czas wysokości

14 kilometrów.

Z obserwacyj, poczyni[illegible] w ten sposób przez dr. G[illegible] i Kaisera, wynika, że na [illegible] niebosiężnych wysokoś[illegible] rozrzedzone powietrze pow[illegible] je zanik pamięci, zmienia [illegible] obieg i opanowuje tam cz[illegible] ka dziwnego rodzaju lęk. W[illegible] sie trwania tych niezw[illegible] psychicznych zmian przy[illegible] się również częste wypadk[illegible] dlenia.

Dziś wspaniała premjera! LUNA Dziś wspaniała premjera!

Najnowszego filmu europejskiej produkcji „Sascha" w Wiedniu w mistrzowskiej realizacji Geza r. Bolvary

„SZAMPAN" (Palais de Lusce)

Przepych nowobogackich, nędza wykolejeńców i ciężka dola powojennych bankrutów składają się na arcyciekawą treść. Koncert gry dają: ulubienica Anglji pikantna **BETTY BALFOUR**, fascynująca **VIVIAN GIBSON** i wytworny **JACK TREVOR**. Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. Czudnowskiego

Początek przedst. o godz. 4. po poł., w soboty, niedziele o godz. 12 w poł. i ostatniego o godz. 10 wiecz. :-: Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w soboty i niedz. od god. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1. zł.

TYP KOBIETY PRZYSZŁOŚCI

ZACZYNA SIĘ CORAZ WYRAŹNIEJ PRZEJAWIAĆ W PAŃSTWACH EUROPY ŚRODKOWEJ.

Jak powszechnie wiadomo autorowi osławionej książki p. t. „Chłopczyca", Wiktorowi Margueritte, po jej pojawieniu odebrano krzyż legji honorowej. Oto jak autor sam tłumaczy się z tego faktu w wywiadzie z zagranicznym korespondentem:

„I cóż zrobiłem takiego? Jestem poprostu kronikarzem i niewymyśliłem sobie ‚chłopczycy", lecz ją odkryłem. Powstała w okresie wojny światowej, gdy zarzewie tej ostatniej zmiatało wszystko, co było ludzkiego na świecie. Jest

dziecięciem owych czasów,

gdy groza ogólna skierowała na fałszywe tory nawet życie płciowe ludzi.

„Mówiłem i powtarzałem w swej książce niejednokrotnie, że typ „chłopczycy" wprawdzie często spotykać można w Paryżu lecz nie widuje się go nigdzie na prowincji. Zresztą „chłopczyca", typ dziewczęcia spragnionego swobody, już należy do przeszłości. Wiemy dziś, że była tylko przejściowem stadjum rozwoju kobiety.

„Zostałem feministą skutkiem małżeństwa brata mego i współpracownika, Pawła. — Przez lat trzydzieści musiał być niewolnikiem nieodpowiedniej dla siebie, kapryśnej kobiety, z którą rozwieść go nie zdołał — takie są prawa francuskie — nawet sam Raymond Poincaré, który był

jego adwokatem.

Byłem świadkiem nieszczęścia brata, lecz jako człowiek bezstronny zrozumiałem że nie była to wina kobiety, lecz wina społeczeństwa, które takie kobiety wychowuje!

Pojąłem ponadto, że społeczeństwo musi być zreformowane, przesądy wyplenione, kłamstwo zduszone, aby móc zmienić nowoczesnych ludzi — mężczyzn i kobiety. Dlatego ująłem się za prawami kobiet.

„Kobieta dojrzeje do samodzielności, do swobodnej walki o byt, o ile będzie odpowiednio wychowana. Lecz do tego potrzeba nowych praw i nowych pojęć społecznych. Macierzyństwo niezamężnej kobiety nie jest hańbą, lecz trzeba zniszczyć oszczerstwo i nie wolno by istniały

utajone grzechy.

„Życie na świecie byłoby znośniejsze, gdybyśmy się wkońcu pozbyli przesądów. Z chwilą, gdy kobieta będzie naprawdę wolna, nie będzie naśladowała postępowania mężczyzny. Trzeba jej tylko dostarczyć wszelkich możliwości do rozwoju, reszta zaś jest sprawą naturalnego różniczkowania.

„Są zawody nieodpowiednie dla kobiet, lecz zauważą to same i same unikać będą konkurencji z mężczyznami. Natomiast są zawody, dla których kobiety są bardziej odpowiednie od mężczyzn. Znam także doskonałych doktorów pomiędzy kobietami i bardzo zdolnych adwokatów.

„Mówi się często, że samo macierzyństwo wywiera wpływ na

niewolę kobiet,

że dobro dziecka wymaga trwałego, nierozerwalnego małżeństwa, a także, że kobiecie - matce obca być musi zmienna, awanturnicza natura mężczyzny Jestem zdania, że uczucie macierzyństwa częstokroć staje się namiastką niezadowolonej miłości.

„W czasach obecnych, gdy widzimy brak pragnienia posiadania dzieci, dochodzimy do przekonania, że tęsknota za dzieckiem, zwłaszcza w środowiskach miejskich i sferach zamożniejszych zmniejszyła się znacznie. Nie jest to jednak dowodem zaniku tego pragnienia, lecz oznaką, że został zindywidualizowany.

We Francji mało jeszcze widzimy prób praktycznego wychowania kobiet w kierunku odpowiednim

do prądów czasu.

Natomiast typ kobiety nowoczesnej, kobiety przyszłości zaczyna się przejawiać coraz wyraźniej w państwach Europy Środkowej.

Ranna toaleta

starszego żółwia.

Włóczędzy łączcie się!

Zjazd w Sztutgardzie.

Dziwacznym narodem są Niemcy.

Popularnie mówi się o nich jako o narodzie zmechanizowanym. Naogół zdanie to jest słuszne, ale nie zupełnie. Rosja miała swoich włóczęgów, których nazywano strannikami — w Niemczech też istnieje specjalny

typ włóczęgów,

trochę mistyków, trochę warjatów, często ludzi z kodeksem karnym niezgodnych.

Nazywają ich tam „Kunde".

Są to typy bardzo oryginalne, a rekrutujące się z najrozmaitszych sfer towarzyskich. Znajdzie się wśród włóczęgów obok zwykłych złodziei i rzezimieszków ludzi najuczciwszych, poprostu t. zw.

„bożych ludzi".

Obok nieuków włóczą się doktorzy filozofji, prawa i medycyny, a obok biedaków z nizin społecznych, potomkowie rodów arystokratycznych i bogatej burżuazji.

Obecnie włóczędzy niemieccy, o ironio! postanowili się zorganizować.

Założyli własne pismo p. t. „der Kunde" (Włóczęga) i zwołali przed paru dniami zjazd do Sztutgartu.

„Parę set tysięcy włóczęgów w Niemczech — to problem ogólno - społeczny" — głosi plakat zjazdu.

„Włóczędzy niemieccy łączcie się! Szukajmy —

razem wyzwolenia"

— czytamy dalej.

Zjazd odbył się przy udziale paru tysięcy osób.

Powzięto ważne uchwały w sprawie praw i przywilejów włóczęgostwa. Piorunowano na gminy wiejskie, które włóczęgom dają zbyt liche piwo.

Armja włóczęgów powstała. Przeciw komu pomaszeruje? Niemcy nie są krajem pewnym jutra.

59 godzinny taniec obłąkanego.

Idjota awansował na warjata.

Wiedeńczyk Heintz Pottom Zuczek, uczestnik tanecznego konkursu w wiedeńskim dancingu „Olimpia", postanowił pobić rekord długotrwałości tańca ustanowiony przez jakiegoś

amerykańskiego matołka.

Po przetańczeniu jednak 59 godzin bez przerwy i zniszczeniu kilku par obuwia, Żaczek zwarjował i przewieziony został do domu dla obłąkanych.

Nogi, jako szlachetniejsza część organizmu tego tancerza, nie odmówiły mu posłuszeństwa, mózg jednak nie dotrzymał w napięciu dolnym kończynom, które u tego rodzaju osobnika stoją jedynie na wysokości zadania.

ZWIEDZAJĄC

Powszechną Wystawę Krajową

W POZNANIU,

NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH

KIOSKU „ECHA"

PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

Co nas po pracy rozwe[illegible]

Wieczorne rozrywki t[illegible]

Teatr Miejski: — Wiśniowy s[illegible]
Kameralny: — Gorączka sałt[illegible]
Teatr Letni (w ogrodzie S[illegible] Kwadratura Koła.
Popularny: — Księżniczka Cz[illegible]
Apollo: — Amant.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Bajka: — Tragedja tancerki.
Casino: — Dama pod maską.
Czary: — Czarne sylwetki.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Corso: — Zdradziecka kula.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni [illegible]
Capitol: — Gałganek.
Grand-Kino: — Wyspa rod[illegible]
Luna: — Szampan.
Ludowy: — Romans w sle[illegible]
Pocz. seansów o godz. 5 i po[illegible]
Miejska Galerja Sztuki: — W[illegible] zbiorowych prac.
Oświatowy: — Kultura ciała.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Mimoza: — Co kocha kobieta.
Odeon „Szaleństwo jedn[illegible] cy".
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, [illegible]
Palace:—Monte Carlo w pi[illegible]
Resursa: — Tragedja księżni[illegible]
Splendid: — Tancerz z dancin[illegible]
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.[illegible]
Spółdzielnia: — Śmiej się pa[illegible]
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.[illegible]
Wodewil i Corso „Tarzan [illegible] ty lew".
Początek sansów o godzinie [illegible]
Zachęta: — Rasputin — dem[illegible]

—×—

Wschód słońca 3.25.
Zachód — 19.42.
Długość dnia 17.17.
Przybyło dnia 9.17.
Tydzień 22.

Nie pudrój się [illegible] noś wysoki[illegible] obcasów!

W Ameryce odbył się [illegible] dawno konkurs zdrowia, [illegible] rego stanęło 350 tysięcy

młodych kobiet.

Laureatką została pewna [illegible] panna z Drew (Mississipi) [illegible] — zdaniem lekarzy — 99 [illegible] cent zbliża się do naiw[illegible] ideału zdrowia. Interwi[illegible] na przez dziennikarzy [illegible] laureatka oświadczyła, [illegible] osiągnięcia maksimum [illegible] należy stosować nast[illegible] przepisy w życiu; spać [illegible] dzin na dobę, pić ćwier[illegible] mleka dziennie, jeść d[illegible] rzyn, nigdy się nie pudr[illegible] nie nosić wysokich obcas[illegible]

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich)

Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentegen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki,

wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna

dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

ELEGANCKIE PANIE!

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w Magazynie Wykwintnej Konfekcji Damskiej Z. GLIKSMAN

Główna 1 (róg Piotrkowskiej)

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Dr. med. Rakow[illegible]

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—[illegible]

Konstantynowska Nr.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułk[illegible]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.